GŁOS PRACY

Organ Polskiego Związku Wolności

Nr 43 | Dn. 21 października 1943 r. | Rok IV

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

AMERYKANIE NAD GDYNIĄ

(Korespondencja własna)

Od czterech lat żyje Gdynia pod twardą okupacją hitlerowską. Mimo wysiłków niemieckich nasze miasto portowe nie straciło swego charakteru polskiego. Z każdego kąta wyziera polska twórczość. Polaków jest bardzo mało w śródmieściu. Pozostali przeważnie robotnicy portowi, osiedleni na odległych przedmieściach wielkiej Gdyni. Polskiego charakteru miasta i portu nie zdołały zmienić niemieckie nazwy ulic i przemianowanie Gdyni na Gotenhafen (port Gotów), a jak my tu mówimy Totenhafen (port trupów).

Dobrze i celowo rozbudowany przez władze polskie port gdyński stał się obecnie schroniskiem wielu jednostek niemieckiej marynarki wojennej. Cała niemal flota wojenna z Kilonii stancjonuje dziś w Gdyni; urządzono tu główne warształy reperacyjne marynarki niemieckiej. Wobec zaś stałego bombardowania portów niemieckich do Gdyni przeniesiono główny ośrodek wyszkoleniowy załóg łodzi podwodnych oraz wiele innych instytucyj wojskowych.

Bezpiecznie czuli się Niemcy w Gdyni. To też przykre rozczarowanie spotkało nie tylko sfery wojskowe, ale całą falangę uciekinierów z Rzeszy, mających nadzieję, że tu nie dosięgną ich groźne bombowce Aglosasów. Sobota 9 października była piekłem w Gdyni. W biały dzień o godz. 12.30 nadleciały nad miasto eskadry amerykańskie. Atak trwał zaledwie 25 minut; wystarczyło jednak na dokonanie wielkich spustoszeń. Piękny gmach giełdy bawełnianej, w którym ulokowało się kierownictwo administracyjne niem. marynarki wojennej rozpadł się w gruzy. Z gmachu tego strzelała artyleria przeciwlotnicza, która szybko zamilkła. Zamienił się w gruzy gmach „Bergenske" przy ul. Portowej, gdzie obrało sobie siedzibę prezydium policji niemieckiej. W budynek ten trafiła bomba 500 kg. Kilkunastu żandarmów, ukrytych w schronie, nie ujrzało więcej światła dziennego. Stojące przed domem samochody policyjne stały się kupą szmelcu. Kilka bomb uderzyło w oficynę szpitala przy pl. Kaszubskim, powodując potężny pożar; inne trafiły w schrony, pobudowane w polu przed szpitalem; zginęło w nich około 80 osób. Ulice Starowiejska i 10 lutego wyglądają jak jedno wielkie rumowisko. O dużej sile wybuchowej bomba uderzyła w koszary wojskowe, mieszczące się w gmachu Z. U. S-u; całe narożne zaokrąglenie budynku zawaliło się wraz z ustawioną na dachu artylerią przeciwlotniczą. Wszędzie pełno zwalonych domów i wielkich lejów od bomb. Przy ul. Świętojańskiej leży w gruzach wielka kamienica „Bon Marché", a bywalcy Gdyni mogą opłakiwać „Ermitage", bowiem budynek ten rozpadł się, jak domek z kart. W całym mieście nie została ani jedna szyba. Bardzo silnie uszkodzono węzeł kolejowy, aczkolwiek gmach dworcowy nie był trafiony. Od silnych wstrząsów zniszczony został dach dworca, a wkoło sterczą do wysokości kilkunastu metrów zerwane szyny kolejowe.

Tak zgrubsza przedstawiałby się widok miasta. W samym porcie wielkie spustoszenia mają inny charakter. Uszkodzono tu dworzec morski, szereg budynków administracyjnych, zatopiono 13 okrętów. Pożar na wielkim 13-tysięcznym BRT statku był tak wielki, że płonący statek wyholowano na pełne morze i storpedowano, by szybciej zatonął.

Po sobotnim nalocie, w którego wyniku było 500 zabitych i 2000 ciężko rannych, zrzedły miny Niemiaszków w Gdyni. Kto tylko może, ucieka na wieś, gdyż Totenhafen przestał być bezpiecznym zakątkiem. My, Polacy z Gdyni, z żalem patrzymy na ruinę polskiego dorobku. Z zadowoleniem jednak śledzimy rozwój akcji lotniczej Anglosasów, widząc w niej wymiar sprawiedliwości za panoszenie się barbarzyńskiego okupanta na ziemiach polskich.

W OCZEKIWANIU POGROMU

Jesteśmy w pełni jesieni. Zbliża się szybko piąta zima niewoli. Do okresu tego przywiązywaliśmy nie bez powodu wyraźne nadzieje na dokonanie się przełomu. Optymiści wierzyli, że wojna zakończy się w tym roku napewno. Nie były to tylko złudzenia.

Jednak wojna obecna jest bardziej, niż kiedykolwiek przedtym, dalszym ciągiem konfliktów politycznych. Jej prowadzenie nie jest zależne wyłącznie od strategii naczelnych dowódców sił zbrojnych. Takie czy inne działania wojenne są decydowane przez polityków. I fakt ten nie pozwala na przybliżone sprecyzowanie terminu w jakim wojna może się skończyć.

Rzesza niemiecka po odpadnięciu Italii dojrzała w swej sytuacji na tyle, że w najśmielszych

i najryzykowniejszych kalkulacjach nie może już liczyć na odniesienie zwycięstwa. Przyznaje to nawet organ Himmlera „Das Schwarze Korps", twierdząc, że wytknięte przez Hitlera cele nie dadzą się obecnie urzeczywistnić, a osiągnięcie ich przekazane być musi przyszłym pokoleniom niemieckim. O co więc walczy dziś Rzesza? Niewątpliwie o nic innego, jak tylko o uzyskanie partii nierozstrzygniętej przez uratowanie armii niemieckiej, gwarantującej udział Rzeszy w samodzielnym bycie między państwami Europy. Niemcy dążą więc do powrotu do stanu faktycznego z przed 1.IX.39 r. W utrzymaniu status quo ante mają jeszcze pewne nadzieje, to też weszli w okres, w którym nerwowo i emocjonalnie przywiązują większą wagę do międzynarodowych rozgrywek politycznych, niż do osiągnieć wojennych.

Polityczną strategię Rzeszy alianci widzą, jak na dłoni. Z obecnymi celami Rzeszy Wielka Brytania i Stany Zjednoczone są w krańcowej rozbieżności. Zachowanie siły niemieckiej przez nawrócenie do status quo ante nie leży również w interesie Rosji. Bez względu na różnice światopoglądowe między dzisiejszymi aliantami stosunek do Rzeszy Niemieckiej jest jednolity. Tym razem Niemcom nie uda się wykręcić z matni, w którą wdepnęli, a za wywołanie wojny światowej przyjdzie się zapłacić najwyższą cenę.

W obecnej sytuacji Rzesza Niemiecka ma cały szereg możliwości zakończenia beznadziejnej dla nich akcji zbrojnej. Hitler nie może jednak pogodzić się z koniecznością bezwzględnej kapitulacji i zdania się na łaskę i niełaskę przeciwnika. Nie dopuści do tego tak długo, jak długo teoretycznie ma w swym ręku jeszcze nie rozgromioną doszczętnie armię. Alianci po doświadczeniach z wojny poprzedniej nie popełnią tych samych błędów. Nie podejmą na serio rokowań pokojowych o kapitulację, zanim nie dojdzie do nieulegającej wątpliwości klęski militarnej Niemiec. Zniszczenie pruskiego militaryzmu nie może się dokonać przez rozbrojenie, co do którego przyszłym pokoleniom Niemców nietrudno byłoby wytłumaczyć, że wymagała tego konieczność dziejowa. Przyszłe pokolenia niemieckie muszą mieć za sobą kompletny pogrom „niezwyciężonej" armii niemieckiej. Tylko ten fakt historyczny pozwoli psychice niemieckiej na zaniechanie idei odwetu, która oczywiście po wojnie musi być systematycznie paraliżowana.

Przygotowania Anglosasów do zadania ciosu potędze armii niemieckiej dobiegają końca. Poprzedzają je walki strategiczne na peryferiach „twierdzy europejskiej" i urabiają grunt niszczące walki na froncie wschodnim. Wszystko wskazuje na to, że alianci zechcą zakończyć wojnę z Niemcami w stylu błyskawicznym.

Zamiary te jednak zależne będa nie tyle od koncentracji sił militarnych, ile od definitywnego uzgodnienia ordre de bataille z Rosją. Ten trzeci sprzymierzeniec ciągle się jeszcze łudzi, że zdolny jest na własną rękę spowodować rozstrzygnięcie, jeśli nie w chwili obecnej, to przynajmniej podczas zbliżającej się kampanii zimowej. Złudzenia te opiera na rzuconej przez siebie sugestii, że żołnierz niemiecki nie wytrzyma nerwowo nadchodzącego okresu zimowego oraz że załamie się on całkowicie i ulegnie pogromowi. Sugestie te w dużym stopniu udzieliły się masom żołnierskim na froncie, w pewnym stopniu wpłynęły również deprymująco na niemieckie dowództwo. Lecz mogą to być tylko złudzenia. Może się bowiem okazać, że w decydującej walnej bitwie, do której na froncie wschodnim dojść musi, armia niemiecka zdobędzie się na zryw nieprawdopodobny, a przewaga w dowodzeniu i w umiejętności sztuki wojennej może doprowadzić do niespodzianki. Zakończenie wojny nastąpiłoby wówczas na zachodzie.

Bez względu na przewidywania co do dalszego przebiegu rozgrywek politycznych i wojennych można wysunąć narazie jeden wniosek. Wojna obecna nie zakończy się przed pogromem armii niemieckiej. Będzie to jedyny wskaźnik do oczekiwanego przez wszystkich rozstrzygnięcia.

PAMIĘTAJ, ŻE...

Okupant przystąpił na terenie Warszawy do stosowania najostrzejszych represyj. Nie po raz pierwszy i nie ostatni. Krwawy terror jest w programie okupanta. Polska Podziemna czyni wszystko, by osłabić zgubne skutki tego terroru. Okupantowi jednak idą na rękę elementy nieodpowiedzialne za swe czyny oraz elementy obce, łączące się w prowokacji z celami okupanta.

Samoobrona społeczna może dać tylko wówczas korzystne wyniki, o ile spotka się ze zrozumieniem i współdziałaniem najszerszych mas. Lekkomyślność i lekceważenie obowiązków, wynikających z założeń samoobrony, jest w chwili obecnej przestępstwem.

Przypominamy, że:

1. dworce, wiele lokali publicznych, główne ulice i poszczególne domy znajdują się pod stałą obserwacją wywiadowców niemieckich.
2. centrala telefoniczna w Warszawie posiada 300 aparatów podsłuchowych.
3. ruch ludności w mieście i poza miastem jest ściśle kontrolowany przez żandarmerię.
4. każde zatrzymanie w czasie akcji policyjnej kończy się przewiezieniem na Pawiak.

Wobec powyższego należy:

1. dokumenty osobiste, jak karta rozpoznawcza, karta pracy, legitymacja służbowa lub zaświadczenie pracodawcy, mieć zawsze przy sobie.
2. nie uczęszczać do kin, teatrów, restauracyj i innych lokali rozrywkowych.
3. nie umawiać się na ulicy, a w razie konieczności — nie wyczekiwać przy przystankach lub zbiegach ulic.
4. nie przetrzymywać w domu tajnej prasy lub dokumentów organizacyjnych.
5. unikać noszenia notatek, np. z numerami telefonów, adresów i nazwisk.
6. nie prowadzić na ulicy i w miejscach publicznych rozmów na tematy polityczne nawet ze swymi znajomymi.
7. unikać przygodnych znajomości i nie wdawać się w żadne rozmowy z nieznajomymi.
8. po godzinie policyjnej nie przebywać poza

cy wysadzili w powietrze zakłady Kruppa, wielkie piece, montownie i stację transformatorów, poczym wycofali się z miasta; zniszczono tam również 36 lokomotyw i 160 wagonów towarowych. Koło Gorycji powstańcy wysadzili w powietrze pociąg z tranportem wojska. Zginęło 400 Niemców.

FRONT WSCHODNI. Odcinek południowy frontu wschodniego znajduje się pod znakiem uderzeń taranowych Rosjan na najistotniejsze punkty oporu Niemców. Wszystko wskazuje na to, że armia czerwona zdecydowała się kontynuować ofensywę letnią również podczas jesieni, a więc w najgorszych warunkach atmosferycznych. Dowództwo rosyjskie stosuje wyraźnie doktrynę taktyczną Tuchaczewskiego, która wiele kłopotów przyczyniła amii polskiej w 1920 r. Do taktyki tej nie mogą się dostosować Niemcy. Nie mają na nią dotychczas właściwej odpowiedzi. Zachodzi więc realna możliwość przełamania linii frontu nad Dnieprem. Front ten pod uderzeniami Rosjan chwieje się w wielu punktach. Decyzji obrony Krymu i przewidzianej linii obronnej nad Dnieprem pod wpływem taktyki rosyjskiej grozi umożliwienie osiągnięcia przez Rosjan większych celów strategicznych. Przed Niemcami zarysowuje się znów problem Stalingradu. Jeśli nie zechcą dalej cofać się na zachód, główne siły niemieckie mogą się znaleść w kleszczach i mogą ulec zniszczeniu. Nie jest jednak wykluczone, że po oddaniu Kijowa i po przejściu Rosjan przez Dniepr na zachodniej jego stronie Niemcy spróbują rozegrać walną bitwę. Od jej przebiegu zależałby prędsze lub późniejsze zakończenie epopei wojennej na wschodzie.

14 października Rosjanie szturmem zdobyli Zaporożje, Bardziej na południe od kilku dni toczą się zacięte walki w m. Melitopol. Linia kolejowa na południe i na północ od tego miasta została przez Rosjan przekroczona. Jednocześnie oddziały, które zdobyły Zaporożje zwróciły się na południe wzdłuż załamania Dniepru i skierowały się na Nikopol (wielkie kopalnie manganu) i na tyły armii niemieckiej, broniącej się w rej. Melitopola, (Zajęli tu m. Popowo). Należy przypuszczać, że Niemcy poświęcą dużo, by nie oddać Nikopola i by wygrać na czasie dla umożliwienia wycofania armii niemieckiej z nad morza Azowskiego i ewent. z Krymu już tylko drogą przez Perekop na Chersoń. Cały rejon na północ od Krymu może się stać w najbliższym czasie terenem najbardziej dramatycznych walk. Na płd.-wschód od Kremieńczuga w wyniku dwudniowych zwycięskich walk Rosjanie przerwali linie obronne Niemców na szerokości 45 km, rozczepiając armię niemiecką, broniącą łuku Dniepru. W rejonie Kijowa Rosjanie coraz bardziej poszerzają przyczółki mostowe na zachodnim wybrzeżu Dniepru i zacieśniają coraz bardziej kleszcze nad samym Kijowem, o który toczą się bez przerwy zacięte walki. Mimo wielokrotnych kontrnatarć i rzucanie do walki rezerw Niemcy nie mogą powstrzymać naporu Rosjan i nie są w stanie zlikwidować coraz groźniejszych przyczółków. Fakt ten wskazywałby na to, że mimo wyjątkowych wysiłków Niemcy nie obronią Kijowa i że oddadzą go jeszcze przed nastaniem zimy. Nie mniej udane natarcia przeprowadzili Rosjanie w górnym biegu Dniepru, który przekroczyli w kilku miejscach na południe od Hommla. Zajęli tu m. Łojew. Sam Hommel jest z trzech stron otoczony. Postępy Rosjan wyglądają pozornie na nikłe. Nie należy jednak zapominać, że Niemcy bronią każdego odcinka na wszelką cenę, Straty w ludziach i sprzęcie ponoszą obie strony znaczne. Na każdym jednak kroku przewagę osiągają Rosjanie i inicjatywa ataku spoczywa w ich rękach. Ani nowe linie obronne, ani niekorzystne dla działań warunki atmosferyczne nie przyniosły Niemcom oczekiwanego spokoju. Na Krymie według sprawozdawców wojennych ze Szwecji pozostaje 7 dywizji niemieckich, które mają rozkaz bronienia półwyspu nawet w przypadku całkowitego odcięcia.

FRONT DALEKIEGO WSCHODU. Wyjątkowo silne eskadry bombowców amerykańskich zaatakowały niespodziewanie we wtorek ub. tygodnia bazę morską Japończyków Rabaul na wyspie Nowa Brytania. Nalot trwał dwie godziny. Zatopiono 9 statków i 3 kontrtorpedowce, 43 statki towarowe i 70 statków pomocniczych. Ponadto ciężko uszkodzono: łódź podwodną, okręt do zaopatrywania łodzi podwodnych oraz statek o pojemności 7.000 tonn. Zniszczono również 177 samolotów, zburzono szereg budynków wojskowych, radiostację, składy paliwa i amunicji. Na Rabaul zrzucono 350.000 kg bomb. Z wyprawy nie powróciło 5 samolotów amerykańskich.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Rocznica śmierci Kościuszki. Rocznica ta, przypadająca na 15. X. była obchodzona uroczyście w Stanach Zjednoczonych. W przemówieniu z okazji rocznicy sen. Fergusson ze stanu Michigan powiedział: „W 126 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki ludność Stanów Zjednoczonych składa hołd pamięci jednego ze swych wielkich patriotów. Ten polski mąż stanu i żołnierz walczył w naszej rewolucji jako ochotnik za amerykańską wolność. Wyróżnił się on tak wspaniale, że Jerzy Washington mianował go pułkownikiem artylerii i swym adiutantem. Tadeusz Kościuszko oddał wielką usługę Stanom Zjednoczonym, fortyfikując West Point, gdzie obecnie znajduje się akademia wojskowa. Kościuszko zasłużył sobie na miano ojca amerykańskiej artylerii. Za jego oddanie sprawie amerykańskiej kraj nasz winien jest Kościuszce wdzięczną pamięć. Dług ten uznał Kongres, uchwalając podziękowanie i nadając stopień generała brygady wielkiemu Polakowi. Walczył on w roku 1776 o niepodległość Ameryki, a w roku 1794 walczył o niepodległość Polski. Kościuszko ongiś powiedział: W Ameryce i w Polsce walczyłem zawsze w sprawie wolności człowieka i nie mógłbym walczyć w żadnej innej sprawie. Gdyby Kościuszko żył dzisiaj, walczyłby również o wolność świata i Polski. Tadeusz Kościuszko jest dziś bohaterem dla świata i Amerykanów w walce o wolność.

Konferencja Trzech w Moskwie. Dokoła konferencji 3 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie

domem nawet będąc w posiadaniu przepustki; nocować należy w miejscu zameldowania.

9. przy posiadaniu nielegalnych dowodów ograniczyć jaknajbardziej poruszanie się po mieście.

10. unikać picia wódki, większych zebrań rodzinnych lub towarzyskich oraz wywoływania zbyt głośnych rozmów nawet w domach prywatnych.

W razie masowej akcji policyjnej (obławy, aresztowania, blokada) lub zajść ulicznych, połączonych ze strzelaniną, wszyscy przechodnie winni bezwzględnie:

1. zachować zimną krew i przytomność umysłu.

2. usuwać się szybko, lecz nie w panice z miejsc zagrożonych, o ile to jest możliwe; nie zaspakajać ciekawości przez niepotrzebne gromadzenie się na ulicy.

3. zniszczyć lub usunąć kompromitujące papiery.

4. w razie zatrzymania nie poddawać się żadnym prowokacjom i nie zajmować postawy wyzywającej; jeden zbędny ruch grozi w tych przypadkach śmiercią.

5. nie powoływać się na żadne osoby lub znajomych, jako na świadków.

6. dokładnie informować bez wywoływania paniki inne osoby o grożącym niebezpieczeństwie zarówno w domu, jak i na ulicy.

7. pomagać sobie nawzajem radą i pieniędzmi, uspakajać nerwowych i podtrzymywać na duchu słabych.

Wszystkie wymienione zalecenia nie mogą wyczerpać każdego poszczególnego przypadku. Winny się one stać przykazaniami dla każdego. Nie należy ich bagatelizować. Rodzice winni stale przestrzegać młodzież o grożącej jej niebezpieczeństwie. W samoobronie społecznej młodzież nie wykazuje niezbędnego podporządkowania się najelementarniejszym przepisom. **Lekkomyślność młodzieży, brawurowanie i brak posłuszeństwa wobec uwag ludzi starszych w szczególności obserwowana jest i wyzyskiwana przez okupanta.** Najdrobniejsze wykroczenie (np. czepianie się tramwaju) staje się powodem poważnego następstwa.

„ORKAN" ZATONĄŁ

Podczas pełnienia ochrony konwoju zatonął na Atlantyku polski kontrtorpedowiec „Orkan". Naczelny Wódz gen. Sosnkowski wydał rozkaz z dn. 14-o października następującej treści:

„Żołnierze wojsk, marynarki i lotnictwa!

Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Orkan" zatonął w walce z nieprzyjacielem w obronie konwoju. Na pokładzie naszego okrętu zginęło wielu oficerów, podoficerów i marynarzy z dowódcą kom.-por. Hryniewieckim na czele. Uratowani wykazali hart i spokój. Personelowi marynarki wojennej wyrażam serdeczne współczucie imieniem własnym, wojska i lotnictwa. Od początku wojny polska marynarka wojenna walczy nieustannie w bitwie o szlaki morskie i oceaniczne, w bitwie, która jest najwyższą próbą ludzkiej woli i wytrzymałości. O tej bitwie mówi się ze zrozumiałych względów mniej, aniżeli o innych zbrojnych działaniach tej wojny. Nasza marynarka wojenna poniosła nie jedną bolesną stratę, ale jeszcze większe straty zadała wrogowi. Musi ona rosnąć w siłę i wrócić do Polski mocniejsza i zdolna zabezpieczyć Bałtyk, bogatsza w doświadczenie i uzbrojona w przyjaźń pierwszego morskiego narodu świata. Nie potrzebuję zachęcać polskich marynarzy do dalszej walki i wzywać ich, by pomścili śmierć „Orkana". Wiem dobrze, co żyje w ich sercach i myślach. Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Orkan" spełnił do końca swój obowiązek".

SYTUACJA WOJENNA

(Zestawiono do dnia 19.X.1943 r.).

FRONT ZACHODNI. Na obszarach okupowanych trwają codzienne operacje lotnicze o mniejszym nasileniu. Nad Rzeszą Niemiecką okres sprawozdawczy cechował zastój. Jedynie w dniu 14-go października b. silne eskadry ciężkich ameryk. bombowców dokonały skoncentrowanego nalotu na m. Schwainfurth nad Menem w Bawarii. Zniszczono doszczętnie tamtejsze fabryki łożysk kulkowych do samolotów. Na całej trasie lotu trwały zacięte walki z myśliwcami niemieckimi. Amerykanie stracili 60 bombowców i 2 myśliwce, zestrzelili 104 myśliwce niemieckie. Propaganda niemiecka uznała nalot ten za swoje zwycięstwo, podając 139 bombowców na rachunek strat amerykańskich i 5 samolotów na rachunek strat własnych.

Kierownictwo marynarki wojennej komunikuje, że polski okręt wojenny „Sokół" zaatakował na Morzu Śródziemnym dwa statki nieprzyjacielskie o wyporności 4.500 i 6.000 tonn. Oba statki zatonęły. Ponadto „Sokół" storpedował skutecznie transportowiec wojenny o wyporności 1.500 tonn. „Sokół" był bezskutecznie ostrzelany przez artylerię nadbrzeżną npla.

FRONT WŁOSKI. Po odparciu zapobiegawczych natarć niemieckich, 5 armia przeszła do generalnego natarcia na pozycję nad rzeką Volturno. Niemcy spodziewali się ataku w rej. Capui, tymczasem alianci rozpoczęli atak od ujścia Volturno. Po dwudniowych walkach i po sforsowaniu w kilku miejscach rzeki Niemcy mimo użycia licznych bombowców rozpoczęli odwrót z całej linii obronnej. Za nieprzyjacielem posuwa się 5-ta armia. Niemcy odrzuceni zostali o 10 do 15 km na północ od Volturno i cofają się w dalszym ciągu. Jednocześnie 8-ma armia szybko posuwa się na odcinku środkowym, z d o b y w a j ą c m. Campobasso, Venchiaturo i Morrone. W zwycięskim marszu 8-ma armia posuwa się na m. Iserna. Lotnictwo alianckie współdziała w walkach lądowych oraz bombarduje na zapleczu połączenia komunikacyjne npla. M. inn. zbombardowano lotnisko pod Rzymem w m. Casale.

FRONT BAŁKAŃSKI. Ciężkie walki toczą się pomiędzy Zagrzebiem i Lublaną. Niemcy ponoszą duże straty, stopniowo jednak wypierają powstańców z ważniejszych ośrodków. W Żenica powstań-

prasa rosyjska wytwarza życzliwą atmosferę. Do rozpoczynających się rozmów przywiązuje dużą wagę, nie bagatelizuje żadnego z celów tej konferencji i wreszcie na pierszy plan wysuwa konieczność dojścia do ostatecznego porozumienia co do przyspieszenia zakończenia wojny. M. innymi moskiewskie „Izwiestia" piszą:... „Okres ostatnich kilku miesięcy dał nowe dowody współpracy krajów, które złączyły się w walce przeciw hitlerowskim Niemcom. Bardzo charakterystyczne dla rozwoju współpracy między Rosją, Anglią i Ameryką było utworzenie wspólnej komisji dla zagadnień śródziemnomorskich. Wiele zagadnień okresu powojennego szczególnie zaś zagadnień politycznych i ekonomicznych musi zostać przygotowanych już obecnie. Wypadki jednak posiadają swoje własne prawa. Hitlerowcy stawiają obecnie na przedłużanie się wojny w celu odwleczenia ostatecznej swej klęski. Wobec tego głównym zadaniem sojuszników na dziś jest wytrącenie broni czasu z rąk Hitlera. Militarna i polityczna sytuacja jest w tej chwili wysoce korzystna dla naszych sojuszników na zachodzie. Nie mniej charakterystyczne stwierdzenie podaje angielski „Sunday Times", który pisze, że w Moskwie należy się spodziewać rozstrzygnięć co do: 1) bezpośrednich zarządzeń natury wojskowej, mających na celu skrócenie czasu trwania wojny przez wprowadzenie do walki przeciw Niemcom maximum sił zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie; 2) postanowień politycznych krótkoterminowych i długoterminowych w sprawie postępowania na obszarach wyzwolonych. W tej drugiej sprawie — dodaje „Sunday Times" pragniemy jaknajszerszej współpracy z Rosją".

Dużo wskazuje na to, że konferencja w Moskwie osiągnie pozytywne rezultaty. Prasa ameryk. i krajów neutralnych zapatruje się na nią optymistycznie. Nie mamy powodu przewidywać, że może ona przybrać niepomyślne widoki dla Polski. Z sugestiami prasy rosyjskiej co do konieczności zadania Niemcom ostatecznego ciosu i przyspieszenia klęski niemieckiej nikt nie będzie walczył. Powstanie „drugiego frontu" w Europie jest problemem najważniejszym. Synchronizacja działań wojennych wykaże nareszcie, że przereklamowana potęga militarna Rzeszy należy już do przeszłości. Wojna może zakończyć się w Europie błyskawicznie.

Dobre rady tureckie. Znany publicysta turecki Jałczyn w jednym z dzienników stambulskich zamieścił artykuł na temat obecnej sytuacji politycznej Węgier, Rumunii i Bułgarii. Podkreślając przyjaźń tych trzech państw z Turcją, Jałczyn z dużą życzliwością pisze: „Jeśli przyjaźń z Turcją jest jedną z dróg, za pośrednictwem której bratnie narody bałkańskie usiłują wydostać się z chaosu w jakim się znalazły, to musimy im przypomnieć, że sprawa ta zależy całkowicie od polityki, jaką zamierzają obrać. Nadszedł czas, by Węgry, Rumunia i Bułgaria zdały sobie sprawę z sytuacji, w jakiej się znajdują i powzięły decyzję bez dalszego wahania. Lepiej byłoby dla narodów bałkańskich, by miast walczyć do ostateczności, pogodziły się z klęską i zdały sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży".

Z Budapesztu donoszą, że otwarcie węgierskiego parlamentu zostało odroczone do zakończenia konferencji trzech mocarstw w Moskwie. A jedno z pism rumuńskich, wychodzące w Bukareszcie zdobyło się na uwagę: „Zachodzi pytanie, czy kosztem rezygnacji z pewnych uprawnień uda się nam przekonać Rosję, aby weszła na drogę porozumienia w stosunku do Rumunii",

Trzech wassali niemieckich dojrzało już do zerwania przyjaźni z Niemcami. Czekają tylko na od powiednią okazję.

Azory do dyspozycji aliantów. Rząd portugalski udzielił W. Brytanii prawa używania baz morskich i lotniczych na wyspach azorskich. Oświadczenia na ten temat zostały złożone jednocześnie przez premiera Churchilla i premiera portugalskiego Salazara. Wyspy Azorskie będą miały kapitalne znaczenie dla walki z niemieckimi łodziami podwodnymi i dla bezpieczeństwa żeglugi aliantów na Atlantyku. Stany Zjednoczone w pewnych warunkach będą mogły również korzystać z uprawnień, udzielonych na okres wojny Wielkiej Brytanii. Sukces dyplomatyczno-militarny aliantów wskazuje, że Portugalia zeszła ze stanowiska ścisłej neutralności i przechyliła się na stronę aliantów. Z uwagi na dobrowolność takiej umowy nie jest to pogwałcenie suwerenności Portugalii. Oddanie aliantom baz na Azorach nie przypadło do gustu Rzeszy Niemieckiej (czytaj adm. Dönitzowi), która wystąpiła z ostrym protestem dyplomatycznym, zastrzegając sobie przedsięwzięcie odpowiednich kroków. I cóż Niemcom pozostało z tych czasów, kiedy za takie układy lotnictwo niemieckie zrzuciłoby na Lizbonę lub wyspy Azorskie liczne desanty lub jeszcze liczniejsze bomby. Dziś stać Niemcy tylko na okazanie złego humoru i na interwencję dyplomatyczną. Za przykładem Rzeszy z interwencją wystąpiła również Japonia, ta sama Japonia, która nie całe dwa lata temu w drodze gwałtu okupowała portugalską wyspę Timor, skąd zamierzała dokonać inwazji na Australię. Bezczelność dyplomacji japońskiej niema przykładu w historii.

Włochy w wojnie z Niemcami. W dniu 13-go października Włochy wypowiedziały wojnę Niemcom. Tradycji stało się zadość. Zachowanie się Niemców w okupowanych Włoszech wpłynęło na decyzję rządu włoskiego. Alianci uznali Włochy za państwo współwojujące, ale nie sprzymierzone. Warunki zawieszenia broni i kapitulacji pozostają nadal w mocy. Zmiana ich może nastąpić w zależności od wkładu Włoch do tyczących się obecnie działań wojennych. Badoglio zwrócił się do narodu włoskiego z apelem, nawołującym do wypędzenia Niemców z Włoch. Niemiecka agencja telegraficzna, omawiając deklarację włoską o wypowiedzeniu wojny, stwierdziła, że wojska marsz. Badoglio znajdują się w walce przeciwko Niemcom już od paru tygodni.

Terror w Warszawie

Poczynając od środy ub. tygodnia, po przez czwartek, piątek i sobotę, na ulicach Warszawy okupant rozpętał dziką orgię łapanek. Lotne oddziały zmotoryzowanej policji na czele z gestapowcami

chwytały przechodniów, uwożąc ich w niewiadomym kierunku. W poszczególnych miejscach bez żadnych powodów, jedynie dla postrachu, strzelano do jednostek. Według przybliżonych obliczeń schwytano około 5.000 osób obojga płci, przeważnie w wieku młodszym. W sobotę i niedzielę rozstrzelano publicznie przy Al. Niepodległości i przy ul. Piusa po 20 osób z pośród zakładników. Tym razem okupant nie ukrywał się ze swoją zbrodnią.

Przez megafony ogłoszono nazwiska ofiar, stwierdzając, że są to represje z powodu zamachów na Niemców.

Przy ul. Piusa egzekucja miała przebie następujący: Około godz. 3-ej pp. zajechało w licznej eskorcie auto policyjne z zakładnikami, którzy mieli oczy przysłonięte chustkami. Ofiary brutalnie zepchnięto na ulicę, ustawiono pod murem i z karabinu maszynowego rozstrzelano. Wśród zakładników była również młoda kobieta. Te ofiary, które po serii strzałów z karabinu maszynowego jeszcze żyły, dobijano strzałami z pistoletów w głowę. System Katynia zastosowano publicznie.

Przygnębienie Warszawy i hołd dla ofiar masowego mordu ludność warszawska wyraziła w spontanicznych manifestacjach na miejscach kaźni, które zasypane zostały kwiatami. Na miejscach, zbroczonych krwią niewinnych ofiar, zabłysły światła licznych świec.

Warszawa zagryzła do krwi usta, przez które nie wyszedł żaden jęk. Zastygła w bólu, uczucia jednak wobec wroga osiągnęły granice wytrzymałości.

Kierownictwo Walki Podziemnej zawiadomiło niezwłocznie drogą radiową rząd Polski w Londynie o potwornych represjach okupanta. W końcowym ustępie depesza brzmiała: „Odwołujemy się do całego świata o położenie kresu niemieckiemu terrorowi w Warszawie".

Cała Polska domaga się od aliantów natychmiastowego odwetu. Za krwawy terror, który jest wynikiem anarchii, wywołanej przez okupanta, żądamy od aliantów podjęcia naprawdę terrorystycznych masowych nalotów na Niemcy. I to nie na obiekty wojskowe lub przemysłowe, lecz na miejscowości otwarte. Za terror w Polsce należy odpowiedzieć terrorem w Niemczech.

Ludność polska nie może odpowiadać za zamachy, dokonywane przez elementy nam obce, nie jednokrotnie pochodzące ze środowiska niemieckiego. Zamachy te urządzają bolszewiccy dywersanci z jednej strony, sami gestapowcy i dezerterzy z armii niemieckiej z drugiej strony. Jest to najzwyklejsza prowokacja, za którą ma płacić krwią ludność polska. Anarchii, przez siebie spowodowanej, okupant nie jest już zdolny opanować, nie ma zresztą tego zamiaru. Chodzi mu o wywołanie ostatecznej próby sił,

* * *

Frank wydał „nowe rozporządzenie" o zwalczaniu zamachów na „dzieło odbudowy w guberni generalnej". Za wszystko, co Polak może zdziałać nawet w kierunku utrzymania się przy życiu grozi mu kara śmierci. W rozporządzeniu tym nie ma nic nowego, ma ono sankcjonować generalnie zbrodnie, popełniane przez Niemców na Polakach. Jest to więc rozporządzenie o stanie wyjątkowym, który i bez rozporządzenia od początku okupacji istnieje. W zredagowanych z iście niemiecką tępotą i bezczelnością komentarzach do tego rozporządzenia, ogłoszonych za pośrednictwem agencji „Telepress" i szmatławców, zawarty jest ohydny apel do denuncjowania Polaków przez samych Polaków. Okupant wytworzył w Polsce wylęgarnię typów zbrodniczych, których używa do własnych celów. Metody terroru i upodlenia narodu polskiego nie odniosą żadnych skutków. W obliczu przygotowań do finałowych ataków na naród polski musimy być przygotowani na wszystko.

* * *

Polacy, zamieszkali w Warszawie przy ul. Litewskiej, Al. Szucha oraz Marszałkowskiej 4 i Nowogrodzkiej 24 otrzymali nakaz opuszczenia w ciągu 48 godzin mieszkań. Wysiedlenia te są związane z represjami wobec ludności polskiej za bierne jej zachowanie się wobec zamachów na Niemców, które wydarzyły się w tych dzielnicach. Ogółem wysiedlono już około 1.500 osób, nie przydzielając im żadnych mieszkań. Wyrzucanie na bruk przed zimą jest normalnym środkiem niemieckim gnębienia Polaków. Sparaliżowanie skutków tych środków leży w naszej mocy. Samoobrona i wzajemna pomoc nasuwa się tu jako jeden z nakazów obywatelskich.

Wiadomości z Kraju

KRAKÓW. Centrala Gestapo wydała zarządzenie do wszystkich jednostek policyjnych, nakazujące niszczenie akt przestępców politycznych, zamordowanych lub zmarłych w obozash koncentracyjnych.

LWÓW. W lasach pod Lwowem odbywa się odkopywanie i niszczenie zwłok tysięcy pomordowanych żydów. Zbliża się koniec wojny i Niemcy zacierają ślady swych zbrodni.

MIŃSK MAZ. Na linii kolejowej Mińsk-Siedlce wysadzono dn. 27.IX. tor kolejowy.

OFIARY: Sparoow 24,000, Robek 3,000, Cel 2,640, Murzyn 2,560, Dąb I 200, Istar 100, Celina 100, S. L. 20, Jaśmin 20, Tytoniarz 20, Dobruchna 20, M. Płatek 20, Żbik 10, Strumień II 10, Bolesław 10, Sarna 10, Szopen 10, Jeden 8, Siwa 5, Robotnik 2, Pomocnik 2.

Na „Fundusz Specjalny": Wiązanka 1,000 Wojma środki opatrunkowe.

Na „Fundusz Centry": Preferans 54, Przybyła 500, Topór 3,000, Bar 500, Franek 500, Zon 3,000, T. G. 500, Niski — kapelusz, koc, marynarka, Szczygieł — marynarka, podpinka, poszewka, 2 ręczniki, 2 pary skarpet, 4 chusteczki i 5 bochenków chleba.

Sprostowanie: Jordan winno być Gordjan 50.